

Z Piekarskich wieź

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO-SANKTUARYJNY
NUMER 9 (234) - 14 WRZEŚNIA 2014 ROK XXIX

Nie jutro, ale dziś...

(s. 6)

YWY KO CIÓŁ

Grupy Parafialne A.D. 2014/1015

APOSTOLSTWO DOBREJ MIERCI -
DOMOWY KO CIÓŁ „OAZA RODZIN” -
III ZAKON FRANCISZKA SKI (WIECKICH) -
KATOLICKI RUCH PRACUJ CYCH -
KOŁO PRZYJACIÓŁ RADIA MARYJA -
MEDYTACJE NAD SŁOWEM BO YM -
M CZY NI WI TEGO JÓZEFA -
MODLITEWNA KRUCJATA O TRZE WO -
NIEUSTAJ CA NOWENNA DO MIŁOSIERDZIA BO EGO -
PRZEWODNICZY SANKTUARYJNI -
SODALICJA NIEWIAST -
STRA HONOROWA NSPJ -
WIECZERNIK MODLITWY ZA KAPEANÓW -
YWY RÓ ANIEC -

2. sobota miesi ca
1. pi tek miesi ca
3. sobota miesi ca
3. czwartek miesi ca, godz. 18.00
2. wtorek miesi ca
2. i 3. roda miesi ca, godz. 19.00
1. roda miesi ca
ostatni pi tek miesi ca, godz. 19.00
3. pi tek miesi ca po Mszy wieczornej
1. poniedziałek miesi ca
1. czwartek miesi ca, godz. 15.00
1. sobota miesi ca, godz. 15.00
raz na kwartał
1. sobota miesi ca po Mszy o godz. 8.00

Cotygodniowo

CHÓR KAMERALNY LEGATO -
CHÓR WI TEJ CECYLII -
DUSZPASTERSTWO STUDENTÓW -
DZIECI MARYI -
MINISTRANCI -
OAZA MŁODZIE OWA -

czwartek, godz. 19.00
poniedziałek i czwartek, godz. 18.30
2., 3., 4. pi tek miesi ca, godz. 19.00
sobota, godz. 10.00
sobota, godz. 9.00
pi tek po wieczornej Mszy wi tej



Redakcja miesi cznika „Z Piekarskich Wie ”: ks. Łukasz Grzywocz, Katarzyna Tomaszewska.

Współpraca techniczna: Magdalena Lubecka, Stanisław Dacy.

Adres: Parafia Imienia NMP i w. Bartłomieja Ap., Piekary I skie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;

Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;

E-mail: kontakt@bazylikapiekary.pl, www.bazylikapiekary.pl,

Nr konta: PKO O/Piekary I skie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.

Po czym poznać dobrego kapłana?

Po tym, że gdy on odchodzi,
wspólnota pozostaje



tekst:
Agnieszka Siwy, Szymon Anto czyk
zdj. cia:
Magdalena Lubecka, Stanisław Dacy

Wywiad z ks. Grzegorzem Mieczym, wikarym, o czym posług duszpasterski w parafii piekarskiej.



Rok 2011, czerwiec, Katowice. Odbiera księdza dekret i... Piekary - Bazylika. Jakie były księdza pierwsze myśli? Czy miał księdza jakie obawy, oczekiwania?

No tak (miej). Pierwsze myśli nie były entuzjazmem, bo parafia mariacka w Katowicach, w której posługiwałem, była parafią bardzo prężnie działającą, do której się tam działo: liczne koncerty, wydarzenia, a także różnego rodzaju uroczystości, w których brał udział również abp Damian Zimoła. W liceum, w którym uczyłem miałem dużo lekcji. Najważniejszym wydarzeniem w szkole były jasełka, w które byłem bardzo zaangażowany, prowadziłem także chór szkolny. Byłem naprawdę dumny. Myślałem sobie może jaka parafia taka spokojna: msza rano i wieczorem, jaka taka wioska, proboszcz i ja, gdzieś na uboczu. A tu nagle po takiej parafii naprawdę obciążają mnie zajęciami Piekary, gdzie znowu jest młyn. Pielgrzymki i sanktuarium, i parafia. Byłem taki trochę rozczarowany, dlaczego nie odpoczynek, taka spokojna parafijka. Dodatkowo jak się dowiedziałem, że idę do Piekar, odkryłem Nowennę Piekarską. Pierwszy raz posłuchałem jej w radiu - prowadził proboszcz. Byłem przerażony, bo ze wszystkich pieśni, znałem tylko jedną - Matko Piekarska (miej).

I nastąpiła konfrontacja z rzeczywistością, przyjechał księdza na naszą parafię, podjął nowe obowiązki. Jak wyglądała współpraca księdza z pozostałymi duszpasterzami?

Od samego początku super. Ksiądz, którzy tworzą wspólnotę, może na powiedzenie, że zaprzyjaźniają się na czas bycia razem, co było dla mnie budujące. Prawdziwa kapłańska przyjaźń. I naprawdę wszystkim ksiądzom na całym świecie takiej współpracy i uczciwości. A na to jest recepta: my się po prostu lubimy nawzajem. Jako tak Pan Bóg błogosławi - pomimo, że jesteśmy bardzo różni, to w tej różnorodności tkwi nasza siła. Czasami się spieramy, czasem sobie przygadamy, tak po ludzku, ale nikt się nie obraża. Poza tym ważnym jest, jaki jest gospodarz. A proboszcz sam wytwarza atmosferę pokoju, nie wprowadza nerwowości. Jest człowiekiem spokoju, takiej rozwagi, pracy w zespole. Relacja proboszcz - wikary zacięra się w naszej wspólnotie. Proboszcz mógłby powiedzieć: dla was jestem proboszczem, ale z wami jestem wikarym.

Jak zatem wyglądała księdza praca jako wikarego w bazylice? Miał księdza wiele obowiązków. Ministranci,

organizacja pielgrzymek stanowych, prowadzenie strony internetowej, grupa Wieczernika Modlitwy za Kapłanów, Mszy w Józefa, inicjatywy teatralne, doroczny Dziecięcy Festiwal Kolęd i Pastorałek, przygotowanie narzeczonych do małżeństwa, a przy tym normalne obowiązki kapłana i do tego obroniony doktorat z liturgiki! Jak tak wiele zadań udało się księdza pogodzić?

Dziękuję wspaniałej atmosferze (miej). Wszystkie te obowiązki nie były od razu. Spadały na mnie sukcesywnie, wszystkie nie trwały trzy lata. Niektóre z nich były spontaniczne, np. przedstawienia teatralne. Nie wszystkie z nich absorbowwały mnie każdego tygodnia. Wiadomo, że pielgrzymka majowa i sierpniowa to wydarzenia sezonowe. Poza tym miałem mniej lekcji w szkole, co mi pozwoliło na to, aby rozwijać się naukowo i obronił doktorat. Myślę, że dzięki parafii księdza ubogacę.

Chcielibyśmy przypomnieć w tym miejscu o wizycie abpa Konrada Krajewskiego, Jałmużnika Papieskiego. Wiemy z własnych doświadczeń, że spotkanie z nim było cennym przeżyciem. Czy miało ono również wpływ na księdza?

Arcybiskup po prostu opowiadał, a my my go słuchaliśmy z zapartym tchem. Trwało to może z półtora godziny. Po prostu mówił. Nie za wiele było pytań. Dał nam świadectwo swojej pracy i charyzmatu, którym odznacza się papież Franciszek. Działania Ojca wiążą tego mogą być nie zawsze zrozumiałe, a czasami dla mnie takie były. Odkąd wysłuchałem tego, co ks. abp Krajewski miał do powiedzenia, rozumiałem postępowanie papieża. I już mnie to nie dziwi. Myślę, że radykalizm ewangeliczny, który papież Franciszek proponuje, jest dla każdego zadaniem, tym bardziej dla księdza. A czasami nasze działania, nasze życie, nasza codzienność odbiegają od tego ideału. Zapadło mi w pamięć, gdy arcybiskup przytoczył coś powtarzane przez papieża zdanie - Ewangelia nie zna słowa jutro. Jezus działał natychmiast. Jest to dla mnie taki mocny rachunek sumienia i nauka wypływająca ze spotkania z abpem Konradem.

Jakie inne wydarzenia w naszej parafii zapadły księdza w pamięć? Czy są jakie wydarzenia, które wspomina księdza najlepiej?

To kolejne trudne pytanie. Satisfakcjonujące dla

mnie i dajcie radość z tych wszystkich wydarzeń, które w czasie realizacji są pozytywnie odbierane, a przede wszystkim uczestniczą w nich entuzjastycznie nastawieni ludzie. I tak było na przykład z wystawianiem jasełek po raz pierwszy. Była niepewność czy ktoś się pojawi, a zostało włożone wiele pracy i wysiłku. Zapamiętałem to jednak jako coś, co mnie bardzo ucieszyło, dodało mi skrzydeł. Widziałem, że to ma sens, że ludzie się tym cieszą, chętnie z tego korzystają i chcą spędzić czas.

Tak! Było to dla nas samych wspaniałe, jednocześnie do wiadomości, może liwo zrobienia czegoś wspólnie. Nie mówię o wietnej zabawie!

Właśnie nie byłem zaskoczony, że kiedyś chciał wystąpić, chciał się zaangażować. To jest zawsze bardzo budujące, że nie ma wykręcania, wymówek i pesymizmu. Nie spotkałem się z tym. To ja miałem takie obawy, a młodzieńcze nie. To też zapamiętam. Myślałem, że to tylko taki jednorazowy epizod, ale później widziałem, że jest jeszcze pragnienie, żeby zrobić coś więcej. Wyszło to drugim razem. Bardzo podobnie było z Dziecięcym Festiwalem Kolęd i Pastoralek. Zaczęło się bardzo spontanicznie - decyzja chwili podjęta przy kawie z ks. Markiem Leszczyńskim. I znów niepewność. Czy przyjdzie jedna, dwie, trzy osoby? A jednak tutaj w Piekarach, ten grunt jest bardzo podatny. Ludzie są zainteresowani tym, co się dzieje. Wiadomo, że wiele rzeczy się udaje.

Taki jest księdza obraz Piekarzy, tak? Sami chętni ludzie do współpracy, do działania?

To jest jedna strona medalu. Z jednej strony rzeczywiście, gdy zwróciłem się do kogoś indywidualnie, zwłaszcza do młodzieży, byli chętni. Tak było ze wspomnianymi jasełkami. Wiąże się z tym problem organizacji pielgrzymek stanowych. W parafiach na Kalwarii, pomagają jedni i Ci sami ludzie, pomimo, że cięgle zapraszamy innych, młodych. Problem jest również z obstawianiem stoisk, czy ze służbami porządkowymi. Wiadomo, że ten entuzjazm bym trochę jednak ostudził. Zawsze znajdują się takie przedsięwzięcia, w których ludzie chętnie pomogą, zaangażują się, a są takie dziedziny życia duszpasterskiego, że po prostu cięko o pomoc.

Wiemy, że przed pierwszym dekretem, modlił się ksiądz o dobrą, spokojną parafię i dostał zieloną

dzielnica Katowic - Kostuchna. O drugą już się ksiądz nie modlił i betonowe centrum Katowic - kościół Mariacki. Kolejna, nasza parafia, modlił się ksiądz o probostwo z ogrodem i dostał najwspanialszy ogród w naszej diecezji - Kalwaria Piekarska. O co modlił się ksiądz teraz?

Nie modliłem się o adn parafię, bo nie spodziewałem się zmiany. Nie sądziłem, że nadejdzie tak szybko.

Nie zapytamy czy ksiądz uważa. Niech ksiądz powie co będzie dalej w księdza obowiązkach.

Był normalnie wikariuszem w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. A jednocześnie nie biskup powierzył mi zadania ceremoniarza archidiecezjalnego. Mam być kimś, kto będzie troszczył się o liturgię przede wszystkim w katedrze, ale także w diecezji ogólnie. Troska o wydarzenia, które mają rangę pozaparafialną - piekarskie pielgrzymki, wydarzenia, które są transmitowane przez TVP. Są wreszcie takie okazje, jak na przykład poświęcenie kościoła. Moje zadanie polega na pomocy tym parafiom, proboszczom, czy księgom, w przygotowaniach.

Czy na zakończenie ma ksiądz jakiegoś rada albo wskazówek, które mogliby kierować się przyszli wikariusze, przychodzący do naszej parafii?

Hmm... Niech wejdzie w życie parafii, a życie parafii nie zaczyna się przecież od księdza. Wchodzimy w jakichś historii, kontynuujemy dotychczasowe działania, mamy też coś swojego do zaproponowania. Niech wejdzie w tę atmosferę, niech poczuje, że probostwo jest jego domem. Kiedyś kapłan staje się księdzem według Serca Bożego, w chwili gdy uzna, że jego dom jest w parafii, w której aktualnie posługuje, pomaga, pracuje, gdzie po prostu żyje. I jeżeli ten czy następny ksiądz tak będzie postrzegał swoją pracę, służbę i parafię, to myślenie o współpracy będzie układała się pomyślnie.

Dziękujemy za wspólne rozmowy, a raczej za księdza wiadectwo. Życzymy, aby ksiądz w swoim powołaniu cały czas wzrastał, był cięgle z ludźmi i dla ludzi.

Dziękuję. Po czym pozna dobrego kapłana? Po tym, że gdy on odchodzi, wspólnota pozostaje. Mam nadzieję, że tak będzie w tym przypadku. ■





NIE JUTRO, ALE DZIEŃ

ROZMOWA Z KSIĄDZEM ARCYBISKUPEM
KONRADEM KRAJEWSKIM, JAŁMUŃNIKIEM PAPIESKIM,
KTÓRY GO CIĘ W PIEKARACH ŁÓDZKICH W TRAKCIE DOROCZNEJ
PIELGRZYMKI KOBIEC I DZIEWCZĄT DO MATKI BOŻEJ

zdjęcia:
Magdalena Lubecka

tekst:
ks. Łukasz Grzywocz



Szczęśliwie Boże Księdzu Arcybiskupowi!

Szczęśliwie Boże!

Ksiądz Arcybiskup pełni specyficzną funkcję w Watykanie - nazywa się jałmużnikiem. Przeciwnie człowiekowi ta nazwa może kojarzyć się z kimś, kto chodzi i zbiera pieniądze. Jak to właściwie jest, jak to wygląda naprawdę?

Dokładnie odwrotnie. Ja raczej chodzę i rozdaję pieniądze. To jest taka funkcja przedłożenia ramienia miłosiernego papieża. Papież powinien sam tak, jak Jezus, chodzić i obdarzać innych pomocą tak, jakiej potrzebują. Ale ponieważ nie może wyjść z Watykanu, bo wtedy zamiast tej pomocy byłoby więcej problemów, dlatego ma takiego człowieka i takie biuro, które nazywa się Biurem Dobroczynności Ojca w Jego imieniu zajmuje się ludźmi w potrzebie. Ja to nazywam takim Pogotowiem Interwencyjnym Papieża Franciszka. Przede wszystkim jest to regularna praca związana z czytaniem

i odpowiadaniem na listy, których codziennie do Watykanu przychodzi setki. Te listy są z prośbą o pomoc. Ludzie mają zaufanie do papieża i więc piszą. Na ogół z terenu miasta Rzym, ale i z całych Włoch, bo przecież papież jest Prymasem Włoch. Piszą, zwłaszcza w trudnej sytuacji finansowej, nie mogą zapłacić za gaz, za prąd, wyrzucają ich z mieszkania, komornik wchodzi, jest operacja, której nie potrafi udźwignąć finansowo, potrzebne są leki, potrzebny jest wózek... My na te wszystkie listy odpowiadamy i w zależności od możliwości ci pomagamy. Pomagamy wszystkim. Mniej więcej w skali miesiąca jest to około pięćset, sześćset takich pomocy poszczególnym osobom, czy rodzinom. Oni piszą do nas listy i wiedzą, że wymagamy pewnego potwierdzenia, chociażby ksi. Proboszcza, że tak jest naprawdę. To wynika ze zwykłej uczciwości, przejrzystości. Kiedy taki list do nas trafia, to przyznajemy pewną sumę na tyle na ile w danym miesiącu mamy pieniędzy. Nie mamy ich mało - mamy dużo pieniędzy. Uzyskujemy je z błogosławieństwa, które na całym świecie ludzie zamawiają. Jest to błogosławieństwo papieża na pergaminie, które podpisuje jałmużnik. Ten podpis jałmużnika czyni trochę cuda.

W jakim sensie czyni cuda?

W sensie takim, że otrzymujemy za to pieniądze i to się do niego pieniądze. Jesteśmy w stanie rozdzielić co miesiąc około 150 tysięcy euro (to jest około pół miliona złotych). W skali roku dochodzi to do około 2 milionów euro. Wiem, że to jest ta zasadnicza praca jałmużnika.

Ale słyszymy z różnych doniesień prasowych, że na tym roli Księdza Arcybiskupa się nie kończy...

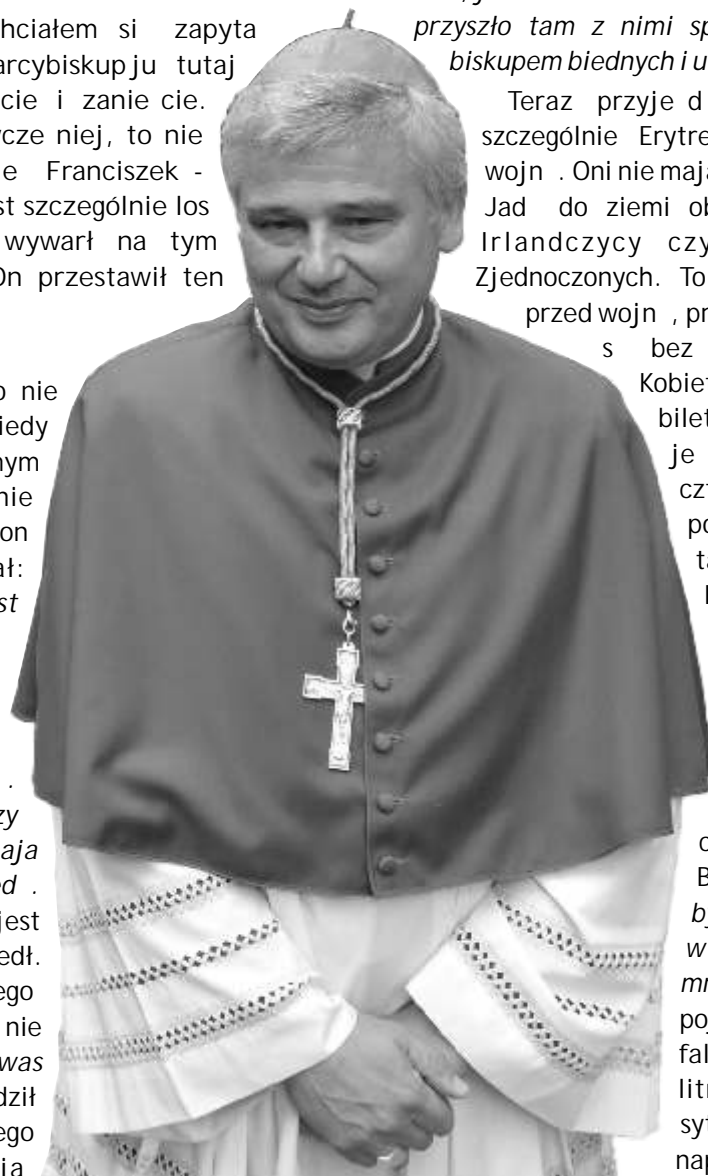
Tak. Potem są wszystkie te sytuacje, które tak po ludzku nas zaskakują: powodzie, śmierć ludzi (choćby w Afryce czy w Włoch), trzęsienia ziemi... Wtedy papież prosi, aby natychmiast wziąć ze sobą pieniądze (na ogół w niskich banknotach - po 50, 100 euro) i pojechać do nich wraz z miejscowym proboszczem po to, aby zapłacić im za hotel. My zajmujemy się tym, co jest dzisiaj. Natomiast struktury państwowe (np. prezydent miasta Rzym) zajmują się tym, co jutro.

No właśnie jutro... Chciałem się zapytać o dwie rzeczy, o których księdz arcybiskup już tutaj wspominał. Papież mówi: idźcie i zanieście. Urząd jałmużnika istniał już wcześniej, to nie jest nic nowego, ale czy papież Franciszek - wiele się słyszy, że bliski Mu jest szczególnie los zwykłych, prostych ludzi - wywarł na tym urzędzie swoje piętno? Czy On przestawił ten urząd na trochę inne tory?

Tak, wypalił piętno i to nie ulega żadnej wątpliwości. Kiedy dawał mi instrukcje na samym początku, kiedy powołał mnie na ten urząd, kiedy mówił jak on ma wyglądać, to powiedział: *sprzedaj biurko, bo ono nie jest ci potrzebne. Tym zajmą się księża i bankowcy. Oni siedzą za biurkiem. A ty nie czekaj na tych, którzy przyjdą do Watykanu i będą prosić i puka. Jest bardzo wielu tych, którzy nigdy nie przyjdą, którzy mają ukrytą swoją tragedię życia, biedę. Ich trzeba szukać* - mówi. To jest to samo, co robił Jezus. To On szedł. Jezus nie zbudował sobie jakiegoś domu w Nazarecie czy Betlejem i nie powiedział: *od 16 do 17 was przyjmuję*, tylko to On chodził z miasta do miasta. I papież tego dał ode mnie, abym to ja

wychodził z Watykanu. Dlatego nie mieszkam tam, chociaż przysługuję mi mieszkanie służbowe. Wszystko po to, aby ludzie mieli do mnie dostęp. A takim znakiem, gdzie mieszkam jest flaga polska, która wychodzi z okna na Borgo Pio. I wszyscy ci, którzy tego potrzebują, rzeczywiście z tego korzystają. Nieraz ktoś o 2 lub 3 w nocy przychodzi, dzwoni i mówi, że potrzebujejecha na pogotowie, a nie jest ubezpieczony. Przychodzi i mówi, że nie mają leki, albo, że ktoś musijecha na pogrzeb, a nie ma pieniędzy. Wiem, że oni tam przychodzą, ale papież mówi: *to ty masz ich szukać*. I nieraz tak jest, że oprócz tej pomocy, która jest usystematyzowana [w Rzymie jest osiem takich miejsc, gdzie każdego wieczoru wolontariusze, młodzi ludzie (w każdej grupie jest ich około 30) rozdają jedzenie potrzebującym - poprzedniego wieczoru zbierają z rzymskich restauracji to, co zostało i potem rozdzielają to biednym - około 300/400 posiłków w każdym z tych ośmiu miejsc]; oprócz tej pomocy jest jeszcze inna. Papież mówi: *to nie wystarczy, że ty pójdziesz i będziesz tam z tymi wolontariuszami i tymi biednymi - ty masz z nimi zjeść. Łatwo jest kupić jedzenie. Ty masz z nimi zjeść, ty masz się ich dotknąć, ty masz im spojrzeć w oczy i nie wycierać potem rękami, jak ich dotknąłeś. Po prostu masz z nimi być. A jakby ci przyszło tam z nimi spać, to tego się nie bój. Jesteś biskupem biednych i ulicy*. Tego bardzo pilnuje papież.

Teraz przyjeżdża po 300/400 Afrykańczyków, szczególnie Erytrejczyków, którzy uciekają przed wojną. Oni nie mają nic. To są tygodnie podróży. Jadą do ziemi obiecanej tak, jak kiedy Polacy, Irlandczycy czy Włosi jechali do Stanów Zjednoczonych. To samo ci Afrykańczycy. Uciekają przed wojną, przyjeżdżają tutaj i nie mają nic. Oni są bez żadnych walizek, dokumentów. Kobiety nieraz są zgwałcone - to był ich bilet na statek. My im pomagamy, jeździmy do nich. Oni po trzech, czterech dniach próbują się dostać na północ, do Mediolanu i potem dalej tam, gdzie ich chcą, czyli Anglię, Irlandię. Wiem, że zawożymy im podstawowe produkty, jesteśmy z nimi. Nie interesuje nas, czy ktoś jest muzułmaninem, prawosławnym, protestantem. Jedziemy do nich i w imieniu Ojca wi tego im pomagamy, chociaż to jest tylko część prawdy. Bo my im pomagamy w imię Jezusa: *byłem nagi, byłem chory, byłem w więzieniu, a wy przyszliście do mnie...* W minionym tygodniu, kiedy pojechałem do nich, bo przyszła nowa fala uchodźców, zawieźli mi 300 litrów mleka. I była tam taka sytuacja, że znalazły się też inne napoje, a konkretnie Coca-cola. Oni



wszyscy wybierali mleko. To te pokazuje, że to nie jest udawane, że oni naprawdę są wygłodniali.

Bardzo wam na rękę to też to, jak się rozdziela te dary. Bo pracowników socjalnych jest bardzo dużo i są dobrze wyszkoleni. Są lepiej do tego przygotowani od nas, mają lepsze środki. Natomiast my to robimy ze względu na Chrystusa. Wiacieżakadym razem, gdy podajesz to opakowanie mleka, bułki czy ciasta mówisz: *to dla Ciebie Jezus pod postacią Erytrejczyka, Suda czyka...* Ostatnio mówiłem to naszym wolontariuszom: *rozdał 300 kartonów mleka? -zobacz jaka modlitwa, jaka litania - powtórzyło 300 razy „to dla Ciebie Jezu”. To najpiękniejsza litania wiata.*

Gdy tak słucham księdza arcybiskupa, to mam przed oczami pewną siostrę zakonną, którą spotkałem 3 tygodnie temu. Byli my na rekolekcjach z Dzieciątkami Maryi. Animatorce o co zagadnęły te siostry, a ona poprosiła, by poczekały, bo idzie teraz nakarmić Jezusa. Okazało się, że przed drzwiami stał jakiś człowiek, który prosił o talerz zupy. Ale jest jeszcze druga rzecz, o którą chciałem zapytać, a księdza arcybiskupa o niej wspomniał. Gdy wczoraj księdza przyjechał do nas do Piekarskich Wier, i siedzieliśmy przy kolacji, to powiedział Księdza arcybiskup, że Ewangelii obce jest słowo „jutro”, że liczy się „dziś”...

Bo tak jest. Proszę zobaczyć! A trzębi Ewangelia od tego: *zejdź z drzewa natychmiast Zacheuszu. Dziś pójdziesz do twojego domu. Natomiast my chcemy u was logikę tego wiata: proszę przyjść za tydzień o godzinie 17 i wtedy z panem porozmawiam.* Tak nie może być. Wczoraj do nas nie należy. Z wczoraj nie możemy zmienić nic, nawet jednego przecinka. Jutro nie jest pewne. Wiacież istnieje dzisiaj. To dziś mam bycie. To tak trochę nas przyzwyczaił poprzedni system, że mamy długoterminowe plany i nic z tego. Natomiast Ewangelia mówi: *nie! Dzisiaj!* Jeżeli mi się zdarzy grzech, to ja mam dzisiaj iść do spowiedzi, a nie jutro. To ja dzisiaj muszę przeprosić, mój anioł. Stąd papież Franciszek mówi tak: *możecie się klęci całe dzie,*

możecie nawet rzucać talerzami, ale wieczorem zanim pójdziecie spa, pojednajcie się. To jest czysta Ewangelia: *nie jutro, bo jak jutro wstaniesz, to już może być taki rów wykopany, a nie jesteś w stanie go przeskoczyć.* To jest czysta Ewangelia.

Kiedy byłem na Lampeduzie, gdzie nurkowie wylowili ponad trzysta ciał Erytrejczyków włącznie, którzy zatonili wraz z łodzią, to potem jeden z tych nurków podszedł do mnie, a dawałem im trochę od Ojca wiatego, i poprosił mnie o jeszcze jeden, bo mówi, że jak się przebierze, to musi jechać do swojej pierwszej żony, da jej ten trochę anioł i przeprosi ją, a takie piekło jej zgotował mi tylko o sobie. To jest to ewangeliczne „dzisiaj”. To nie „jutro”. I taka jest Ewangelia. Tak samo pomoc musi być dzisiaj. Ja nie zaprzeczam potrzebie istnienia organizacji, bo rodzice też muszą mieć, jak kupi tornister. Ja mówię o nas. Jeżeli chodzi o moją duszę, jeżeli chodzi moje serce, moje sumienie, to istnieje „dzisiaj”.

Słuchaj tego, mówię sobie, że mamy bardzo trafionego gościa w tym roku w Piekarskich, bo Jan Paweł II nadał naszej Matce Bożej tytuł Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. W takim razie wieciecie nasz rozmówca, prosiłbym księdza arcybiskupa o takie jedno zdanie od siebie, od papieża Franciszka dla nas i zakonów, których Matka Boża tutaj w Piekarskich w sposób szczególny do realizacji sprawiedliwości i miłości społecznej zobowiązuje - jak, tak konkretnie, realizować to w naszej codzienności?

Kiedy się modli, to Bóg we mnie oddycha. Kiedy pozwolę oddychać Bogu we mnie, to zacząć czyni cuda, bo to już nie ja działam, ale działa we mnie Chrystus. I wtedy już nikogo nie muszę zapewniać o sprawiedliwości i miłości społecznej, bo On jest sprawiedliwie i społecznie.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Dziękuję.





fot. M.Lubecka

PIELGRZYMKI KOBIEC I DZIEWCZYC DO MATKI BOEJ PIEKARSKIEJ



MOJ-ESZ

PRZEWODNIK LUDU



Wspomnienia z Pieszej Piekarskiej

Pielgrzymki na Jasn¹ Górę

tekst: ks. Jakub Tomaszewski

zdj. cia: Eugeniusz Drobczyk

Poniedziałek, 4 sierpnia, godzina 6:30.

125-ciu „Izraelitów” gromadzi si wokół Bazyliki piekarskiej, by wyruszy na coroczn piesz pielgrzymk do Cz stochowy.

Błogosławie stwa Bo ego udziela nam ksi dza proboszcz i ju mo emy rusza na szlak pielgrzymkowy.

Rozbrzmiały pierwsze d wi ki gitary, w r kach pojawiły si piewniki, a na ustach u miechy.

I tak oto z radosnym piewem rozpocz li my nasz w drówk ... „do Ziemi Obiecanej”.

Izraelici?! Ziemia Obiecana?! Wła nie tak. Celowo u yłem wła nie tych słów w pierwszych zdaniach. Tematem tegorocznej pielgrzymki był Moj esz - Przewodnik Ludu. Taki to wła nie zamysł zrodził si w głowie ksi dza Łukasza, który ju po raz drugi prowadził pielgrzymów z Piekar do Cz stochowy.

Z pami tnika pielgrzyma: „Ka dy wschód sło ca Ciebie zapowiada, nie pozwól nam przespa poranka”. Dzie rozpoczął si wcze nie, by wykorzysta poranne rze kie powietrze i unikn upałów, które w ubiegłym roku bardzo nam doskwierały. Po krótkiej porannej modlitwie, mimo wczesnej pory, na twarzach „Izraelitów” pojawiały si u miechy. Bardzo szybko zrozumieli my, jak wiele nas ł czy z Izraelitami, którzy w drowali przez pustyni do Ziemi Obiecanej. Tak jak Narodowi Wybranemu, na szlaku towarzyszyła nam manna. Nie tylko nasze ciała były pokrzepiane pokarmem, ale tak e nasz duch - poprzez mann Słowa Bo ego, czyli fragmenty Ksi gi Wyj cia, które były czytane podczas marszu. Wspólne pielgrzymowanie, rami w rami , pozwalało nam tak e lepiej si pozna ,

by wymieni pogl dy, by wesprze w chwilach trudnych, ale przede wszystkim, by wspólnie si pomodli jako Ko ciół - pielgrzymuj ca wspólnota wiary - co przypominało nam o ubiegłorocznym temacie rozwa a pielgrzymkowych. Podczas jednej z przerw gromadzili my si w mniejszych grupach, by dzieli si do wiadzeniem własnego ycia i rozwa a Słowo Bo e. To przygotowywało nas do celebracji Eucharystii, która była najwa niejszym momentem ka dego dnia. Po trudach całodziennej w drówki, gdy nasze ciała ponownie otrzymały straw , a nogi zostały opatrzone, gromadzili my si razem, by radowa si i piewa na chwał Boga, który uczynił nam wielkie rzeczy (por. Łk 1, 49). Dzie ko czył si spotkaniem na modlitwie. Konferencje ksi dza Łukasza o skomplikowanych kolejach losu Narodu Izraelskiego wprowadzały nas w wieczorn adoracj Jezusa obecnego w Naj wi tszym Sakramencie. To wszystko sprawiało, e nasze piesze pielgrzymowanie nie było tylko aktywn form urlopu wypoczynkowego, ale przybrało ono charakter rekolekcji w drodze, z których ka dymógł zaczerpn równie co dla ducha. Kiedy kładłem



si spa , przed oczyma widziałem ju rozradowane twarze pielgrzymów, które miałem spotka nast pnego poranka...

Kiedy dotarli my na Jasn Gór , by odda hołd Czarnej Madonnie, nikt z nas ju nie pami tał o trudach pielgrzymowania. Ka dy niósł ci ary własnego ycia, бага własnych intencji, ka dy z nas inaczej znosił trudy maszerowania, ka dy z nas miał swoje chwile słabo ci, ale przed tronem Królowej Polski stan li my jako jedna wspólnota wiary, jako jeden Lud, bo to Bóg był naszym przewodnikiem. Kiedy Izraelici wychodzili z Egiptu by uda si do Ziemi Obiecanej, Bóg prowadził swój lud postuguj c si konkretnymi lud mi: Moj eszem, Aaronem, Jozuem, kapłanami, starszymi, lewitami... Podobnie było z nami. To Bóg nas prowadził, a postugiwał si konkretnymi osobami: tymi, którzy nosili nagło nienie, kieruj cymi ruchem, ksi mi, dzie mi, starszymi; tymi, którzy obdarzali u miechem w chwilach trudnych, a tak e tymi, którzy za nas si modlili i wieloma innymi osobami, które miały swój wkład w przygotowanie i poprowadzenie pielgrzymki. W taki wła nie sposób dotarli my razem do Cz stochowy, by w Uroczysto Przemienienia Pa skiego sprawowa Eucharysti przed wizerunkiem Czarnej Madonny, prosz c by Jasna Góra była i dla nas Gór Przemienienia.

Wprawdzie nie dotarli my do Ziemi Obiecanej, bo wci pozostajemy w drodze ku Ojczy nie Niebieskiej, która jest jej najdoskonalszym urzeczywistnieniem. Wprawdzie kto z nas mo e mie wra enie, e nie miał widocznego wkładu w pielgrzymk , ale bez jego obecno ci byliby my ubo si o bogactwo jego ycia. Wprawdzie wielu z nas zadawało sobie pytanie czy warto pielgrzymowa i cho jedni udali si na szlak pielgrzymkowy, a inni pozostali na własnych szlakach ziemskiego pielgrzymowania, to wszystkich nas ł czy Chrystus na jednej drodze do Królestwa Niebieskiego. Wprawdzie na koniec rozjechali my si do naszych domów i by mo e spotkamy si dopiero w przyszłym roku, to jednak ł czy nas ywe do wiadczenie

wspólnoty i wzajemna pami modlitewna oraz wiele wspianiałych wspomnie . Wprawdzie powrócili my do Piekarskiej i pielgrzymka dobiegła ko ca, ale nasze ziemskie pielgrzymowanie trwa. Wprawdzie w przyszłym roku wejdziemy znów na szlak pielgrzymkowy przed tron Jasnogórskiej Pani, ale ju teraz mo emy wprowadza w ycie tre ci i przemy lenia, które towarzyszyły nam w trakcie pielgrzymowania. Czy to w pracy, czy w szkole, czy to w domu, czy w ród najbli szych, mo emy i jeste my wezwani do tego, by dzieli si tym, czego do wiadczyli my. Wprawdzie wielu z nas nie udało si z nami w drog do Cz stochowy, jednak ł czyła nas wspólna modlitwa. Wprawdzie... najwa niejsze było tylko jedno: do wiadczy Boga, pozwalaj cego nam stan w PRAWDZIE o nas samych po to, by dzieli si tym do wiadzeniem w codzienno ci.

Dla mnie była to niezwykła pielgrzymka. Gdyby nie wiadectwo moich przyjaciół, mogłoby mnie na niej nie by . Dzi jestem pewien, e to nie poniedziałek o poranku był dla mnie pierwszym dniem pielgrzymowania, ale ju dni poprzedzaj ce wymarsz i wiele burzliwych i gł bokich rozmów. Na pierwsz pielgrzymk poszedłem z tat w 1997 roku, pó niej chodziłem z przyjaciółmi, kiedy byli my starsi kierowali my ruchem, a dzi , jako neoprezbiter, mogłem przewodniczy wspólnie sprawowanym Eucharystiom. Kiedy byłem pierwszy raz na pielgrzymce jako kleryk, zawierzyłem Maryi moją drog do kapła stwa, a dzi zawierzałem moje kapła skie ycie, prosz c Najlepsz z Matek, bym mógł ka dego roku pieszo do niej pielgrzymowa . I jestem pewien, e coroczne pielgrzymowanie miało wpływ na moje rozeznawanie i dojrzewanie w powołaniu, za co wszystkim pielgrzymom jestem bardzo wdzi czny. Pozostaje mi tylko yczy sobie i Wam, by my mogli si spotka na szlakach pielgrzymkowych do Królowej Polski, ale tak e na ró nych szlakach ycia codziennego. Niech Słowo Bo e b dzie lamp dla naszych stóp i wiatłem na naszej cie ce (por. Ps 19, 105). ■



Rozmaitości parafialne

01. 07. 2014 r.

Wraz z początkiem wakacji letnich do MB Piekarskiej przybyli m.in. ministranci archidiecezji katowickiej, przebywający w gmachu Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego rekolekcje powołaniowe. 22-osobowej grupie „przewodził” diakon Łukasz Wieczorek. Pielgrzymi, postępując na co dzień przy ołtarzu, zwiedzili muzeum sanktuaryjne, zapoznali się z historią kultury maryjnej. Wtórki czytali w modlitwie, prowadzoną przez ks. Grzegorza w ramach wtorkowej nieustającej nowenny oraz uczestniczyli w Eucharystii.

10. 07. 2014 r.

Wizerunek MB Piekarskiej towarzyszył uczestnikom 7-dniowego pielgrzymowania dwóch parafii archidiecezji poznańskiej: w. Józefa Oblubieńca w rodzie Wielkopolskiej i w. Jana Kantego w Poznaniu. Trasę objeżdżali Łask - Dolny i Górny oraz Beskid - Łask i Wywieki. W 40-osobowej grupie pasterską służbę w drodze pełnili proboszczowie: ks. Jacek Stępczak i ks. Andrzej Marciniak.

20. 07. 2014 r.

Na witanie odpustu MB Szkaplerznej, zwiastanego ze wspomnieniem NMP z Góry Karmel, przypadającym 16 lipca, stała się para. w. Wojciecha z Radzionkowa. 350-osobowej grupie towarzyszył, wraz z wikariuszem, ks. prob. Damian Wojtyczka, który przewodniczył Eucharystii, rozpoczętej w bazylice piekarskiej o godz. 10.30. Kustosz sanktuarium prowadził na drogach kalwaryjskich modlitwy różańcowe. Po wyśpiewaniu nieszporów ok. 20 osób przyłączyło się szkaplerz.

06. 07. 2014 r.

W 14. niedzielę zwykłą przeżywano odpust Nawiedzenia NMP, zainaugurowany sobotnimi obchodami kalwaryjskimi. Udział w nich zaznaczyli członkowie Franciszkańskiego Zakonu wieckich, przebywający spotkanie okręgowe. W witanie niedzieli wpisało się 7 zgłoszonych grup. Z diecezji gliwickiej przybyli z parafii: Tarnowskie Góry - w. Apostołów Piotra i Pawła (65 osób) oraz MB Uzdrowienia Chorych (55 osób); Bytom-Sucha Góra, w. Michała Archanioła (70 osób); Bytom Miechowice, Bożego Ciała (200 osób); Zabrze Mikulczyce, w. Wawrzynca (80 osób). Archidiecezja katowicka reprezentowała par. Wniebowzięcia NMP w Przetajce (50 osób). Jak co roku przybyła 50-osobowa grupa z par. w. Katarzyny w Dobrzemiu Wielkim, z diecezji opolskiej. Uroczystej sumie odpustowej, rozpoczętej o godz. 10.30 przewodniczył ks. Grzegorz. Przed błogosławieństwem wikariusz zwrócił się z prośbą o wsparcie inicjatywy budowy Domu Rekolekcyjno-Pielgrzymkowego, przypominającego „Nazaret” stanowi wotum wdzięczności Jana Pawła II.

13. 07. 2014 r.

W 15. niedzielę zwykłą w pielgrzymkach lubowanych przybyły parafie należące do diecezji gliwickiej: w. Mikołaja, Repty - 180 osób; Dobrego Pasterza, Bytom Karb - 50 osób; w. tego Krzyża, Bytom Miechowice - 40 osób. Pielgrzymi uczestniczyli w Eucharystii, rozpoczętej w bazylice piekarskiej o godz. 10.30. Przewodniczył jej Kustosz sanktuarium. Wieczorem, o godz. 20.00. ks. Proboszcz Władysław rozpoczął czuwanie fatimskie.

22. 07. 2014 r.

Bazylika piekarska stała się miejscem sprawowania Eucharystii dla uczestników 24. Pieszej Pielgrzymki z Zaolzia, przebiegającej w tym roku pod hasłem: „Arko przymierza, módl się za nami!”. 4 kapłanów przewodziło 180-osobowej grupie, do której następnego dnia, pod sanktuarium jasnogórskim, dołączyli uczestnicy pielgrzymki rowerowej i autokarowej.

24. 07. 2014 r.

50. rocznic urodzin obchodził ks. Krzysztof Szudok, spowiednik sanktuaryjny. Szczególnymi i modlitw otoczony został podczas Mszy w. wieczornej. Parafianie, uczestnicząc w niej, wyrazili wdzięk za codzienne posługiwanie. W tym dniu w bazylice piekarskiej zatrzymała się 250-osobowa grupa 32. Tyskiej Pielgrzymki.

28. 07. 2014 r.

Do Piekarskich dotarli uczestnicy VI Góralskiej Pielgrzymki Rowerowej, przebiegającej w tym roku pod hasłem: „Najważniejsza droga wiedzie do wiary!”. Jednym z kapłanów, sprawujących opiekę duchową nad rowerzystami, zdającymi z Giewontu na Hel, był o. Włodzimierz Ogorzałek, paulin z Jasnej Góry. Następnego dnia 80-osobowa grupa uczestniczyła w porannej Mszy w., kontynuując po niej pielgrzymi szlak, którego kolejnym punktem, po Ludmierzu i Rychnwałdzku, stał się Wieluń.

01. 08. 2014 r.

Na nocne czuwanie w pierwszy piątek miesiąca przybyła par. w. Józefa. 150-osobowej grupie przewodniczył ks. prob. Grzegorz Brzyszkowski. Kustosz sanktuarium, w słowie powitania, wskazał na dar kościoła, jakim są odpusty. Zachęcając do podjęcia zobowiązania abstenenckiego, przypomniał o „uruchomionym” w zakrystii punkcie informacyjno-konsultacyjnym, prowadzonym przez członków Grupy AA Piekarskiego Stowarzyszenia Rodzin Abstenenckich. Pierwszopiętną modlitwie, prowadzonej miesiąca wcześniej, 4 lipca, przewodziła par. MB Wspomożenia Wiernych z Dębówki Wielkiej.

27. 07. 2014 r.

Podczas każdej Mszy w., sprawowanej w 17. niedzielę zwykłą, odczytany został Apel Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości na miesiąc abstynencji – sierpień 2014: „Kochajcie matkę zawsze trzeźwą!”. W pielgrzymowanie włączyły się dwie grupy parafialne: Rojca, Wniebowzięcia NMP (50 osób) i Bobrowniki I., Przemienienia Pańskiego (70 osób). Dzień wcześniej, w sanktuaryjny odpust, związany ze wspomnieniem rodziców NMP w gołcinie, wpisały się 40-osobowe grupy dwóch parafii: w. Małgorzaty w Bytomiu i MB z Lourdes w Krakowie. Zarówno pielgrzymom, jak i parafianom „przedstawiono” nowo wydany – „Biblię Piekarską z komentarzami w. Jana Pawła II”, stanowiącą specjalną cegiełkę dla wspierających inicjatyw powstania Domu Rekolekcyjno-Pielgrzymkowego.

31. 07. 2014 r.

Studzienka zgromadziła parafian we wspomnienie w. Ignacego z Loyoli. Przed kaplicą, dedykowaną załoźcy Towarzystwa Jezusowego, o godz. 7.15, rozpoczęła się Msza w., sprawowana przez ks. prob. Władysława Nieszporaka. W homilii, nawiązując do „Nazaretu”, ks. Proboszcz wskazał na rolę „istnienia” miejsca, stanowiącego przystań duchowej inspiracji. Po Mszy w. zostało pobłogosławione źródło wodne. Wieczorem, poprzedniego dnia, na trasie pieszego pielgrzymowania na Jasną Górę, w sanktuarium piekarskim „zatrzymała” się 120-osobowa grupa z par. w. Anny w Janowie, uczestnicząca w 11. Katowickiej Pieszej Pielgrzymce.

03. 08. 2014 r.

W 18. niedzielę zwykłą przypadła odpust MB Anielskiej. W wiotowanie Porcjunkuli wpisały się grupy pielgrzymów, przeważnie 50-osobowe, które przybyły z następujących parafii: Zabrze Rokitnica – NSPJ; Zabrze Helenka – NMP Matki Kościoła; Strzybnica – NSPJ i MB Fatimskiej; Bytom Szombierki – NSPJ; Bytom Stolarzowice – Chrystusa Króla. W odpustowość włączyła się par. w. Jakuba Apostoła w Jadowie, z diecezji warszawsko-praskiej.

05. 08. 2014 r.

Podczas Mszy w. wieczornej szczególnie modlitw otoczono ks. Grzegorza Miecińskiego, obchodzącego 35. rocznicę urodzin. O Solenizancie pamiętała ta 130-osobowa grupa pieszych pielgrzymów, która poprzedniego dnia wyruszyła na Jasną Górę. Pielgrzymom towarzyszyli kapłani: ks. Łukasz Grzywocz i ks. Jakub Tomaszewski. W tym roku na hasło wędrowania wybrano słowa: „Przewodnik ludu – Moje serce”.

10. 08. 2014 r.

Tydzień, w którym przypadła uroczystość Wniebowzięcia NMP, dała początek pielgrzymowaniu wiata diecezji kieleckiej, zainaugurowała 19. niedziela zwykła. We Mszy świętej, rozpoczętej o godz. 10.30, której przewodniczył ks. prał. Władysław Nieszporek, uczestniczyła m.in. 50-osobowa grupa z par. w. Bartłomieja w Szczekocinach (diecezja kielecka). W jej sprawowanie wstąpił ks. Krzysztof Konwerski, posługujący w Austrii, w archidiecezji wiedeńskiej. W gościnie wpisała się ta 55-osobowa grupa rowerzystów, łącząc z uczestnikami 23. Pieszej Pielgrzymki Diecezji Bielsko-żywieckiej na Jasną Górę, dla której sanktuarium piekarskie stało się przystankiem dla wielu z nich. Tu zatrzymały się dwie grupy, m.in. tworzącej: Czechowice-Dziedzice (200 osób) i Cieszyn (500 osób).

20. 08. 2014 r.

Do MB Piekarskiej przybyli pielgrzymi z Polski i ze świata. Nasz kraj reprezentowały dwie grupy: 40-osobowa ze strony Wielkopolskiej - emerytowani nauczyciele archidiecezji poznańskiej; 45-osobowa z Sobótki - par. Narodzenia NMP (diecezja kaliska). W gościnie z Afryki wpisała się 11-osobowa grupa z Wybrzeża Kości Słoniowej. Ład z Ameryki Południowej zostawił, pochodzący z Zabrzeża, o. Piotr Bujok SVD, który od 1983 r. jest misjonarzem w Chile, obecnie posługujący w par. w. Ignacego w Chillan. Również następnego dnia, 21 sierpnia, w czwartek, w sanktuarium piekarskim „zagościła egzotyka”, którą tworzyła 6-osobowa grupa z Meksyku. Do kroniki wydarzeń wliczono pobyt grup polskich, m.in. 55-osobowej z archidiecezji krakowskiej, obejmującej dwie miejscowości, tj. Lubie (par. w. Jana Chrzciciela) i Mylenice (par. Narodzenia NMP) oraz 11-osobowej, z diecezji warszawsko-praskiej, którą tworzyli rowerzyści z Otwocka.

17. 08. 2014 r.

W 20. niedzielę zwykłą odbyła się pielgrzymka kobiet i dziewcząt, przebiegająca pod hasłem tego czasu: „Rodzina Miła ci Wielka”. Mszy świętej przewodniczył metropolita katowicki abp Wiktor Skworec. Homilię wygłosił jemuż nastąpił papieski abp Konrad Krajewski. Lista kapłanów, pełniących tego dnia posługę konfesjonatu obejmuje 54 osoby. Rozdzielanie Komunii świętej wspomagało 95 szafarzy nadzwyczajnych. Zapisano 97 pielgrzymek. Wśród nich 44 stanowi pielgrzymki piesze. Największa, 300-osobowa przybyła z par. w. Stanisława w Bytomiu. Trzy, 270-osobowe grupy, objęły parafie: Brzozowice Kamie, w których Apostołów Piotra i Pawła; Chorzów, w. Józefa; Siemianowice I.-Michałkowice, w. Michała Archanioła. Pielgrzymek autokarowych zgłoszono 53. Wśród nich najliczniejsze to: Katowice Panewniki, w. Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMP - 150 osób; Ory, w. Stanisława - 120 osób; Rybnik, w. Józefa Robotnika i Tychy, Ducha świętego - 100 osób. Jak co roku, „stawiły się” pielgrzymki z Olzy, z par. NMP Królowej Pokoju oraz z Gorzyc, z par. Anioła Stróża - 50 osób. Spoza archidiecezji katowickiej m.in. diecezje gliwickie reprezentowały: par. Ducha świętego w Gliwicach-Ostropie oraz par. Znalezienia Krzyża świętego i w. Katarzyny w Rusinowicach. Nie zgłoszono pielgrzymek rowerowych.

22. 08. 2014 r.

Wspomnienie NMP Królowej, przypadające w tym dniu, upłynęło jako tzw. kiermasz, związany z 165. rocznicą powstania kościoła piekarskiego. Głównym elementem uroczystości parafialnych stała się Msza święta, rozpoczęta o godz. 10.00, której przewodniczył ks. prob. Władysław. W jej sprawowanie wstąpili: ks. Krzysztof i ks. Łukasz. Homilię wygłosił diakon Romuald, pochodzący z Białorusi.

24. 08. 2014 r.

W 21. niedzielę zwykłą parafia piekarska przeżywała odpust, związany z pierwszym patronem - w. Bartłojem Apostołem. W świętowanie wpisała się 70-osobowa grupa pielgrzymów z par. w. Marii Magdaleny w Bielszowicach. Udziałem pielgrzymów stało się indywidualne błogosławieństwo sanktuaryjne, udzielone po zakończeniu popołudniowej modlitwy Kościoła, prowadzonej przez ks. Marka Leszczyńskiego.

Statystyka parafialna

LUBY

1. PALUCH Daniel - WOJTKOWIAK Monika
2. SZAFLIK Beniamin - SALOSTOWICZ Aneta
3. WŁODARCZYK Łukasz - GIERULA Ilona
4. BORCZYK Szymon - DUDEK Marta
5. OGRODNIK Dawid - SZUDY Marta
6. WI NIEWSKI Łukasz - CHWAŁEK Joanna
7. GROSZKO Michał - WIERCISKA Renata
8. GRUSZKA Marcin - OTTON Marta
9. KLUIMEK Jakub - TYRASSEK Magdalena
10. GAJDOS Wojciech - KOTUŁA Anna
11. LE CZUK Dawid - JAGIEŁŁO Krystyna
12. BOBROWSKI Beniamin - DROZD Agnieszka
13. LEWANDOWSKI Michał - HAHN Alina
14. WIERCZYNA Krzysztof - KORYTKO Agnieszka
15. WORONOW Przemysław - MAZURKIEWICZ Justyna
16. STILER Łukasz - ORONDARZ Monika
17. MATUSZCZYK Łukasz - VOGT Estera
18. WOJDA Grzegorz - PADŁO Marta
19. PARUSEL Justyna - SZARANIEC Damian
20. SINGH Daljit - KINDER Marzena
21. MAJDANIK Adam - ZYTA Patrycja
22. SZYMURA Piotr - SROKA Barbara
23. OTREMBBA Grzegorz - PRZYBYLSKA Agnieszka

CHRZTY

1. BOCZEK Emilian
2. KAPICA Jakub
3. KIDULA Adam
4. WIST Julia
5. CICHY Emilia
6. TASARZ Nikodem
7. DUDKOWSKI Jakub
8. DUDKOWSKI Mateusz
9. WILK Alicja
10. BALCERZAK Laura
11. SKUTNIK Emilia
12. POWOLIK Marta
13. KULKA Karolina
14. SIEGEL Remigiusz
15. KULKA Julia
16. KO CIELNY Karolina
17. KULAWIK Monika

SREBRNE GODY

1. Małgorzata i Piotr LASEK
2. Tatiana i Adam WYSTEMP
3. Małgorzata i Jan ZIOŁO
4. Grażyna i Tadeusz SZCZEPANIAK

ROCZKI

1. CHWAŁEK Oliwier
2. MILCZARERK Mateusz
3. BARAN Ksenia
4. SURMA SKI Franciszek
5. SKRZYPEK Weronika
6. HETMA CZYK Aleksandra
7. JABARTOSZ
8. KADŁUBEK Natalia
9. KULKA Julia

POGRZEBY

1. GOWIK Andrzej I. 61
2. MARKUSIK Joachim I. 82
3. SZRETER Stefan I. 83
4. RYBOK Leon I. 68
5. DULBA Mieczysław I. 87
6. STAWOWSKI Edward I. 94
7. BAAR Rósa I. 85
8. KOTT Małgorzata I. 72
9. BENSZ Wanda I. 59
10. JDRZEJEWSKA Ewa I. 47
11. KARYCH Józef I. 72
12. STEFA SKALIDIA I. 83
13. GŁOWIK Magdalena I. 73
14. KARMA SKI Alojzy I. 76
15. KATOCH Roman I. 80
16. GWÓD Łucja I. 82
17. ROSÓŁ Magdalena I. 90
18. GWÓD Łucja I. 82
19. KOSZ Krystyna I. 65
20. GACKA Walter I. 78
21. KOWALCZYK Tadeusz I. 79
22. FUCHS Teresa I. 93
23. WASIECKA Ewa I. 85
24. HEWIG Andrzej I. 65
25. PUDLIK Stefan I. 53
26. WZOWSKI Stanisław I. 72
27. SROKA Ryszard I. 70

DLA ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ

Duchowie stwo i wierni miasta Piekary lskie pod tytułem Matki Sprawiedliwo ci i Miło ci Społecznej otaczaj szczególn czi Błogosławion Maryj Dziewic .

Dlatego najdosłójniejszy Wiktor Sworc, arcybiskup katowicki, przyjmuj c powszechne pragnienie, potwierdzone autorytetem władz wieckich, zaaprobował wybór tej Błogosławionej Maryi Dziewicy na patronk u Boga wy ej wspomnianego miasta.

Ten za , pismem datowanym na dzie 24 pa dziernika 2013 roku, usilnie prosił, aby taki wybór i aprobata zostały zatwierdzone zgodnie z normami o ustanawianiu patronów.

A zatem Kongregacja Kultu Bo ego i Dyscypliny Sakramentów, na mocy uprawnie udzielonych jej przez Najwy szego Kapłana FRANCISZKA, rozwa ywszy przedstawione sprawy, aby wybór i aprobata odbyły si zgodnie z przepisami prawa, zgadza si na pro by i zatwierdza

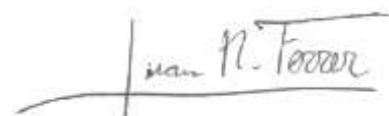
BŁOGOSŁAWION MARYJ DZIEWIC ,
POD TYTUŁEM „MATKI SPRAWIEDLIWO CI I MIŁO CI SPOŁECZNEJ,
JAKO PATRONK U BOGA
MIASTA PIEKARY L SKIE.

Bez wzgl du na wszelkie przeciwnie zarz dzenia.

Z progów Kongregacji Kultu Bo ego i Dyscypliny Sakramentów, dnia 4 grudnia 2013 roku, we wspomnienie w. Barbary, dziewicy i m czennicy, patronki Archidiecezji Katowickiej.



Antoni kardynał Canizares Llovera
Prefekt



Jan M. Ferrer Grenesche
Podsekretarz

